Nr. 146. We Lwowie, Wtorek d. 26. Czerwca 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 c., miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
w państwie austrjackiem 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 8 „
„ Francji i Anglii . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 391. W Krakowie: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W Paryżu: na całą Francję jedynie p. *Ludwik Pliński*, rue des Tournelles, 20. We Wiedniu: p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile. 22 tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile. 9. W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 26. czerwca.

W siódmą rocznicę bitwy pod Solferino rozpoczęli Włosi kampanię istotną. W wilię Cialdini przekroczył Pad, zagrażając wsunięciem się między czworobok a Wenecję, inny oddział podsunął się ku Mantui, a główna sprawa pomocna była korpusowi pierwszemu, który zamyślał przeciąć komunikacje Werony z Peschierą. Jednocześnie prawie atak ze wszystkich stron, miał zmieszać Austrjaków i ułatwić zadanie mianowicie ku Peschierze. Cialdiniego oddział się jeszcze nie cofnął — dwa drugie oddziały włoskie odparte, cofnęły się — nieścigane, i wiadomość, jakoby Austrjacy zajęli Goito, a więc stanęli już na terytorjum królestwa Włoskiego, okazała się myłną, jak i poprzednie doniesienie, na którem ją zapewne osnuto, że jeden oddział włoski posunął się ku Roverbelli, zagrażając komunikacjom Werony z Mantuą.

Zdaje się też, że armia austrjacka będzie ciągle trzymała się zasady: odpierać ataki włoskie, ale nie ścigać nieprzyjaciela za granicę daleko, aby nie wyzwać Francji, która mimo upewnień ks. Grammonta w Wiedniu (ob. poniżej Przegl. pol.) zawsze zagraża Austrji we Włoszech. Posunięcie się Austrjaków do Bormio jeszcze nie dowodzi przeciw temu przypuszczeniu. Zdaje się rzeczą niezawodną, i donosi o tem dobrze zwykle uwiadamiany korespondent wiedeński praskich *Nar. Listów*, że się toczą rokowania między Austrją i Francją: ale aby rokowania te miały podstawę, trzeba rozbić potęgę pruską. Jak bowiem hr. Mensdorff w okólniku swoim z d. 1. czerwca w sprawie kongresu oświadczył, gabinet austrjacki nie jest zupełnie przeciwny ustąpieniu Wenecji, ale dopóty w układy w tym względzie wchodzić nie może, dopóki nie nastręczy się kompenzacja za tę ziemię. Aby uzyskać taką kompenzację, potrzebna jest zwycięzko poprowadzona wojna. Taką zaś wojną może się stać jedynie wojna z Prusami, gdyż z dotychczasowego obszaru królestwa Włoskiego Francja, jak świadczy list Napoleona III. do Drouina i najnowsze oświadczenie posła francuskiego we Wiedniu, nic obciąć nie pozwoli. A więc główna teraz zwrócona uwaga na północny teatr bojowy. W samej rzeczy lada chwila oczekują tam walnej bitwy.

Obiegają wprawdzie dość stanowcze wieści iż Austrja w najlepszych zostaje stosunkach z Francją tak jak z Moskwą, i dzisiaj może to być prawdą: wszakże na długo liczyć na tę przyjaźń nie można. Na razie zdaje się, że Francja dąży tylko do zniszczenia finansów tak Austrji, jak Włoch i Prus, do wysilenia ich zupełnego, aby potem tem pewniej burmistrzować w Europie.

Anglia będzie się starała o zachowanie pokoju. Fakt, że królowa raczej myśli rozwiązać parlament, niż usunąć gabinet pokojowy, dowodzi, iż Anglia nietylko sama unikać będzie walki, jak długo tylko okoliczności pozwolą, ale i na neutralne państwa wpływać będzie w tym duchu, mianowicie na Francję, i ewentualnie na Moskwę. Angielska eskadra pod Maltą ma być pomnożoną o trzy pancerniki. Admirał lord Paget krąży z tą eskadrą około Malty, i parowcami kurjerskiemi otrzymuje ciągle wiadomości o ruchach politycznych na lądzie.

Dotychczas Moskwa stoi po stronie Austrji, a jeżeli można wierzyć doniesieniu rzymskiego korespondenta *Czasu*, za wpływem Rzymu. Moskwa gromadzi jednak nietylko w Kongresówce siły, ale podobno większe jeszcze przy brzegach Czarnego morza, spodziewając się, iż nastręczy się sposobność, wojną krymską udaremniona, uderzenia na Rumunię i Turcję. Tu sprzeciwi się jednak przed innemi Anglia. Gabinet angielski miał już rozesłać okólnik do państw europejskich, w którym stanowisko swoje w obecnej krizys jasno określa. Dosłowna treść okólnika tego jeszcze nieznana, ale wiadomo, że lord Clarendon w nim upewnia, iż podobnie jak Francja, Anglia wszystkich użyła sposobów ku zachowaniu pokoju, i tak samo pozostanie neutralną jak Francja. Wszakże natychmiast porzuci tę neutralność, jeżliby poruszono na nowo kwestję wschodnią. Nie można przytem pominąć, że Austrja stara się o dobre stosunki z Serbią; tak n. p. nadała księciu Serbii wielką wstęgę orderu Leopolda.

Po złożeniu broni przez kontyngent hannowerski są Prusacy panami całych północnych Niemiec niemal aż po Men i mogą teraz przeważnemi siłami uderzyć na kontyngenty darmsztadzkie, kasselskie i nassauskie, którym już jednak pomódz mogą Bawarczycy. Wirtemberg i Baden ciągle mobilizują, jest to ojczyzna słynącego z powolności szczepu Szwabów. Bardzo godnem uwagi jest najnowsze oświadczenie Meklemburgu w bundestagu. Podczas gdy koryfeusz liberałów niemieckich ks. Ernest Koburgski przywdział mundur pruski i z batalionem swoim służy już w wojsku pruskiem — co zresztą uczynić musiał, związany z Prusami zawartą przed kilku laty konwencją wojskową: to najsilniejszy przyjaciel Prus i wzór reakcji, Meklemburg oświadcza, iż wprawdzie nie przyznaje bundestagowi prawa do nakazania obecnej mobilizacji, ale też nie uznaje Związku niemieckiego za rozwiązany. Pierwszem oświadczeniem dogadza Prusom, drugiem zaś jak najmocniej występuje przeciw głównej ich dążności. Ale trzeba zważyć, że Meklemburg ma plecy oparte o morze Bałtyckie, a więc może liczyć w razie ostatecznym na pomoc obcą, zapewne Moskwy.

Wiadomość o zamierzonym zjeździe sprzymierzonych z Austrją panujących niemieckich, nie potwierdza się. Austrja zamyśla, według doniesień pism wiedeńskich, zaciągnąć pożyczkę; gotuje się zatem do dłuższej wojny. Nikczemny sposób postępowania Prusaków odbił się teraz w tem znowu, że sfałszowali jakiś rozkaz dzienny Benedeka, w którym grozi mieszkańcom Prus. W prawdziwym tekscie tego rozkazu nie masz ani słowa, któreby choć domyślać się podobnego postępowania dopuszczało.

Przegląd polityczny.

Mem. dipl upewniał przed niedawnym czasem, że między Paryżem a Wiedniem toczyły się rokowania nad sposobem ograniczenia, zlokalizowania wojny dzisiejszej i niedopuszczenia, by się wojna ta zmieniła na wojnę powszechną, europejską. Teraz dowiaduje się *N. fr. Presse*, że przed kilkoma dniami był ks. Grammont u hr. Mensdorffa i udzielił mu nie wiadomo czy na depeszę p. Drouina de Lhuys, czy w formie noty ustnej, ważnych wiadomości co do stanowiska Francji wobec niemieckiej i włoskiej wojny. *N. fr. Presse* podaje co następuje jako treść tych komunikacji gabinetu tuileryjskiego:

„Ks. Grammont oświadczył, iż jest upoważnionym zawiadomić gabinet wiedeński, że cesarz Napoleon najżywiej pragnie nie być zmuszonym do udziału w wojnie teraźniejszej. Francja pragnie szczerze pokoju, i jeżeli jego usiłowania celem utrzymania pokoju pozostały bez skutku, więc pragnie przynajmniej teraz najusilniej, by pożałowania godna wojna między Austrją a Prusami i Włochami nie przemieniła się w europejską konflagrację. Francja oświadcza więc Austrji stanowczo i uroczyście, że między Francją a Włochami lub Prusami zgoła żaden jakiegobądź rodzaju układ tajemny nie istnieje, któryby zmuszał Francję w tym lub owym wypadku, brać udział w wojnie. Francja nie jest żadnem przyrzeczeniem, żadnem układem związaną, Francja ma zupełną swobodę działania, i jakiekolwiekbądź zajdą wypadki wojenne w Niemczech, Francja nie wmiesza się w nie i będzie stać z dala. Co do Włoch jest położenie takie, że wojna stała się nieuchronną, lecz także i co do Włoch nie wystąpi Francja ze swej neutralności, jak długo istnienie królestwa Włoskiego w jego dzisiejszych granicach możliwem zwycięztwem austrjackiem zakwestjonowane nie zostanie. Z uwagi na taki wypadek życzy sobie gabinet tuileryjski porozumieć się z Austrją celem zlokalizowania wojny.

„Jeżeli Austrja zwycięzko odeprze włoski napad na Wenecję, a ścigając nieprzyjaciela zobowiąże się stanąć przed Medjolanem, w takim razie będzie Francja widzieć w tem postępowaniu Austrji rękojmię dalszego istnienia utworzonego przez siebie dzieła z r. 1859, i nietylko interweniować nie będzie, ale nadto przy następnem zawieraniu pokoju przyczyniać się będzie do tego, by nietylko stosunek między Austrją a Włochami stanowczo został uregulowany, i Austrji ze strony Włoch ostatecznie pokój był zapewniony, ale by nadto Austrja za zrzeczenie się korzyści odniesionego zwycięztwa ze strony Włoch należycie wynagrodzoną była. Ces. Napoleon życzy sobie, by gabinet wiedeński pod głęboką wziął rozwagę te jej oświadczenia i zgodnie z jego najszczerszem życzeniem, zakreślenia tej już nie uniknionej wojnie jak najciaśniejszych granic, odpowiednie powziął postanowienia."

„Jak nas upewniają, kończy *N. fr. Presse*, przyjął hr. Mensdorff te zawiadomienia do wiadomości, nie odpowiedział jednak na nie ani jednem słowem. Jak wiadomo postanowiła Austrja toczyć we Włoszech jedynie wojnę odporną. Jakiekolwiek odniesie armia austrjacka zwycięztwa, nie uczyni ona na teraz ani jednego kroku po za granicę (fakta przekonują, że austrjackie wojska przekroczyły Tyrol.) Cesarz Francuzów wzywa Austrję, aby przekroczyła Minczion i Pad, byle tylko wojska cesarskie stanęły przed Medjolanem. Hr. Mensdorff musiał sobie przy tej sposobności przypomnieć, jaką wartość mają układy z Francją, która na to zawiera z Austrją traktaty, aby je łamać, nim jeszcze zaschł atrament, którym je spisywano. Hr. Mensdorff musiał także pomnąć, że Włochy i Prusy nie odważyłyby się na to, na co się odważyły, gdyby nie wiedziały, iż za niemi stoi Francja. Przyjął więc komunikację ks. Gramonta w milczeniu. My jednak, których nie krępują żadne względy dyplomatyczne, wypowiadamy, że w tych oświadczeniach gabinetu tuileryjskiego nic innego nie widzimy, jak nową nam zastawioną łapkę. Chcą nas zwabić poza Minczion, poza Pad, aby skoro nasze zwycięzkie wojska staną na terytorjum królestwa Włoskiego — choćbyśmy jak najuroczyściej zapewniali, że nie chcemy zdobyczy — ogłosić, iż „utwór francuzki" jest zagrożonym, i mieć ważny powód do wystąpienia czynnego we Włoszech przeciw Austrji. Milczenie było więc najlepszą odpowiedzią na oświadczenia Gramonta. Zgniećmy nieprzyjaciela, który nam chce wydrzeć nasze prawowite posiadłości, jeżeli się waży przekroczyć Pad lub Minczion, ale nie ścigajmy go, jeżeli zostanie przez nas wyparty za granicę swoją, tak długo, póki armia nasza północna stanowczo nie pokona Prus. Gdy pokonamy wroga naszego na Północy, i gdy wykroimy sobie z jego ciała ostrzem oręża naszego należące nam wynagrodzenie, wtedy możemy jak to nota okólna hr. Mensdorffa z dnia 1. bm. zapowiada, wejść w układy względem odstąpienia Wenecji, lecz nie z gabinetem tuileryjskim, jeno wprost z rządem włoskim, bo jak długo Francja faktycznie wykonuje protektorat nad Włochami, tak długo nigdy z tej strony spokoju mieć nie będziemy, choć byśmy nie jedną, lecz dziesięć Wenecji mieli do stracenia."

Hr. Mensdorff przesyłając ajentom rządu austrjackiego za granicą manifest cesarski, dodał do niego następującą notę okólną:

Wiedeń, 17. czerwca.

„Ostatnie gwałty, jakich się Prusy w Niemczech dopuściły, zbrojny napad na państwa spokojne, które nic innego nie zawiniły, jak tylko że pozostały wiernemi uchwałom traktatów związkowych, nie dozwalają cesarzowi, naszemu dostojnemu władzcy, pozostać nadal pobłażliwym i bezczynnym widzem takiego krzyczącego naruszania praw państw sprzymierzonych.

„Wydany właśnie manifest cesarski obwieszcza wszystkim ludom austrjackim, że wojna stała się teraz nieuchronną, i że przeciw przemocy potrzeba stanąć z przemocą, aby zapewnić tryumf prawu i utrzymać niepodległość państw niemieckich. Słowa cesarskie znajdą przyjaźny niewątpliwie odgłos także i w obczyźnie. Odwołują się one do uczuć, które poruszają sercami wszędzie, gdzie jeszcze żyją idee honoru i słuszności. Obawiałbym się iż wrażenie słów cesarskich osłabię, gdybym do nich chciał dodawać komentarz. Racz pan, proszę o to, postarać się, by manifest cesarski dokładnie ogłoszony i jak najbardziej rozpowszechniony został.

„*Gazeta Wiedeńska* podaje panu tekst niemiecki tego dokumentu. W załączeniu znajdziesz pan tłumaczenie niemieckie, które, proszę pana, racz jak można najbardziej rozpowszechnić. Sprawa, za którą Austrja chwyciła za oręż, jest zbyt dobrą by mogła zachodzić obawa, iż nie zwycięży, jeżeli jak można najgłośniej przed trybunałem opinii publicznej traktowaną będzie. Najmniejsza myśl zdobyczy nie kieruje polityką cesarską. Ludy austrjackie wiedzą, że nie dla dogodzenia występnej ambicji wzywa się je do dotkliwych ofiar; to przekonanie podnosi ich patrjotyzm, który, spodziewam się, najpewniejszą jest rękojmią zwycięztwa. Zależy nam jednak na tem, by i po za granicami monarchii oddano sprawiedliwość naszym zamiarom.

„Jakikolwiekbądź będzie wynik walki, chcemy aby wszędzie powiedziano, że sprawa Austrji a sprawa prawa jest jedną i ta samą."

„Przyjm pan i t. d. *Mensdorff.*"

Austrja. Najnowsze doniesienia telegraficzne z Wiednia mówią, że minister skarbu, hr. Larisch, układa się z bankiem narodowym względem pożyczki w srebrze. *Graz. Telegr.* podaje wiadomość z Wiednia, według której bank narodowy czyni przygotowania, by być w możności przenieść jak najspieszniej całą gotówkę do twierdzy Komorna. Ten sam dziennik pisze, że dyrekcja kolei północnej została ze strony rządu zawiadomioną, iż rząd rzeczy dyrekcji za wszystkie na kolei z powodów strategicznych przez c. k. wojska poczynione szkody, a nawet szkody przez nieprzyjaciół zrządzone.

Z Pesztu donoszą zgodnie wszystkie dzienniki o mającem wkrótce nastąpić odroczeniu sejmu węgierskiego. *Wanderer* dowiaduje się, że sejm ten aż do końca września będzie odroczony. W sprawie węgierskiej piszą z Pesztu pod d. 21. b. m., że Deak postawił w komisji „dla spraw wspólnych" wniosek, co do ustanowienia dla tych wspólnych spraw trzech ministerstw państwowych, tj. dla spraw zewnętrznych, dla wojny i dla finansów. Wszystkie inne sprawy mieliby załatwiać ministrowie krajowi. Ministerstwu państwowemu miałaby być dodana osobna delegacja państwowa.

Według telegramów z Pesztu z 22. b. m., zwołał prymas całe duchowieństwo i wszystkie kapituły do Budzina na dzisiaj. Celem zjazdu ma być ułożenie adresu lojalności i obrady nad udzieleniem rządowi pożyczki — jak słychać — 100 milionów zlr. Manifest cesarski został do komitatów słowackich na Węgrzech jedynie w węgierskim i niemieckim języku przysłany.

Z Zagrzebia donoszą telegramy z dnia 22. b. m., że cesarz odpowiedział na posłuchaniu deputacji chorwackiej regnikolarnej, że sejm zagrzebski dopiero wtedy zwołany zostanie, gdy okoliczności na to pozwolą.

Wiedeński fakultet ewangielicki miał dnia 21. b. m. wręczyć cesarzowi uchwalony poprzednio jednogłośnie adres lojalności, mający wobec świata całego świadczyć, że cesarz dbał zawsze o swobodny rozwój ewangielizmu w Austrji więcej niż którykolwiek inny rząd w Niemczech.

Dzienniki wiedeńskie ciągłym ulegają konfiskatom, z powodu podawania wiadomości z północnego teatru wojny. Wspominaliśmy już o kilku takich konfiskatach, teraz z dzisiejszych dzienników dowiadujemy się, że d. 21. i 22. zabrane zostały znowu z powyższego powodu dodatki do *Pressy*, do *N. fr. Presse*, *Ostdd. Post N.*, *Fr. Blatt* i *Debatte*.

Z Wiednia piszą do jednego z dzienników wirtembergskich, że ostatniemi dniami pomnożyły się austrjackie zapasy broni całkiem niespodzianie. Nadeszło bowiem do Wiednia z Prus przeszło 100 skrzyń, na których był napis „towary mięszane", a przeznaczone do księztw Naddunajskich. Skrzynie te otworzono na komorze i przekonano się, że była w nich broń, przesłana z Prus dla księcia rumuńskiego, Karola I. Na podstawie istniejącego zakazu względem transportu broni, została cała przesyłka skonfiskowaną, i broń ta służyć będzie do uzbrojenia austrjackich korpusów ochotniczych.

Wiedeńska *Zukunft* donosi o licznych przesyłkach broni do Czarnogóry, nie dodaje jednak, zkąd tę broń Czarnogórcom posyłają.

Ten sam dziennik pisze, że Serbia nadzwyczaj pospiesznie się zbroi, i że armia serbska niebawem liczyć będzie 120.000 ludzi.

Z powodu, że książę serbski otrzymał order austrjacki Leopolda, odbyła się w Belgradzie u dworu uroczysta uczta. Do stołu książęcego zaproszono żeranta konzulatu austrjackiego p. Todorowicza, i spełniano toasty na cześć cesarza Austrji i księcia serbskiego. Tego samego dnia przybyło do Belgradu wielu oficerów austrjackich.

Ustawa uchwalona przez sejm styryjski, względem reprezentacji powiatowej, otrzymała d. 14. bm. sankcję najwyższą.

Frankfurt. *Presse* donosi, że wszyscy Prusacy zamieszkali w Frankfurcie, zostali dn. 19. bm. z miasta tego urzędownie wydaleni.

Z Prus piszą do *Patrie*, że miasto Berlin dla przyjścia w pomoc licznym robotnikom, będącym obecnie bez zatrudnienia, postanowiło wykonać niezwłocznie wielkie roboty, które miały być uskuteczniane dopiero za trzy lata. Administracja wojskowa ze swej strony postanowiła założyć w pobliżu stolicy wielki obóz oszańcowany, przyczem użyci będą robotnicy w połowie cywilni. Środek ten ułatwi wysłanie do armii czynnej znaczniejszej liczby żołnierzy i dostarczy, zatrudnienia robotnikom nie mającym sposobu utrzymania. Obok tego dyrekcja inżynierji wybrała pewną liczbę robotników, znanych z uzdolnienia i umieściła ich tymczasowo w warsztatach wojennych w Spandau, gdzie przysposabiają broń, kule, proch i td.; w Spandau panuje nadzwyczajna czynność i posyłane są ztamtąd co tydzień ogromne masy amunicji dla armii szląskiej.

Mnichów 21. czerwca. Izby odroczone zostały na czas nieograniczony, zwołane jednak będą wydziały prawodawcze gwoli kontynuowania obrad nad postępowaniem sądowem cywilnem.

Anglia. Klęska, którą poniósł gabinet angielski w Izbie niższej parlamentu, na tem się zasadzała, że poprawka lorda Dunkellina, żądająca, by w miasteczkach zastąpiono cenzus wyborczy, którym teraz jest wysokość czynszu najmu, wysokością podatku, przyjętą została większością 19 głosów.

Włochy. Senat włoski odrzucił prawie jednogłośnie projekt do ustawy o podatku od rent, który tyle wywołał niezadowolenia.

Hiszpania. Z Madrytu donoszą: Ciągła panuje w całej Hiszpanii obawa wybuchu rewolucji. Bezustannie wykrywa rząd sprzysiężenia. Obawiają się także natarcia z zewnątrz, mianowicie napadu na Kubę. W kortezach polecał Rio Rozas jak najusilniej przyjęcie wniosku względem zawarcia przymierza z Portugalią. Upatrują w tem oznakę wielkiego rządowi, zagrażającego niebezpieczeństwa.

Moskwa. Jak się *Zukunft* dowiaduje, zwinięto zupełnie obóz moskiewski pod Kaliszem i zaniechano zamiaru koncentrowania tam znaczniejszej siły zbrojnej. Prócz nagromadzonego na pograniczu krakowsko-galicyjskiem wojska, ma wynosić cała siła zbrojna w Kongresówce nie więcej jak 8.000 ludzi, i cały pas graniczny pruski na siedm mil wszerz, jest zupełnie ogołocony z wojska moskiewskiego. Jak donoszą z Petersburga, ma rząd moskiewski bardzo dokładne wiadomości o zamiarze Turcji wkroczenia do księztw rumuńskich. Zaraz po wkroczeniu Turków ma przejść armia moskiewska Prut, i zająć księztwa, aby je, jak powiada *Zukunft* nigdy już nie opuścić. „Nowy książę rumuński, powiada w końcu wspomniany dziennik, wróci zapewne równocześnie z królem greckim do swojej ojczyzny, do domu."

Manifest Wiktora Emanuela

opiewa: Siedm lat już upłynęło od czasu jak Austrja uderzyła na państwa moje, ponieważ w radzie europejskiej zastępowałem wspólną sprawę ojczyzny. Chwyciłem za oręż, aby bronić mego tronu, wolności moich ludów, honoru i imienia włoskiego, by walczyć w obronie praw narodu.

„Zwycięztwo przechyliło się na stronę słusznej sprawy. Waleczność armii, współdziałanie ochotników, zgoda i mądrość narodu, i pomoc wspaniałomyślnego sprzymierzeńca, sprawiły, że Włochy stały się prawie zupełnie niepodległemi i wolnemi. Wyższe względy, na które baczyć musieliśmy, przeszkodziły nam wówczas dokonać sprawiedliwego i chlubnego przedsięwzięcia. Jedna z najszlachetniejszych prowincyj włoskich, którą życzenia narodu z moją koroną połączyły, i której bohaterski opór i nieustanne sprzeciwianie się rządom cudzoziemskim, uczyniły ją dla nas szczególnie drogą i uświęconą, pozostała w rękach austrjackich. Lubo z bolemśn uczuciem, wstrzymywałem się jednak od zaniepokajania Europy, pragnącej pokoju. Mój rząd przykładał starania, by dzieło wewnętrzne wydoskonalić, by otworzyć źródła dla dobrobytu publicznego, i utrwalić państwo na lądzie i na morzu, w oczekiwaniu pomyślnej sposobności, celem wywalczenia niepodległości Wenecji. Jakkolwiek to wyczekiwanie nie było bez niebezpieczeństwa, to jednak musiałem ja moje uczucia, jako Włoch i król, a naród mój swoją sprawiedliwą niecierpliwość zamknąć w głębi serca, aby prawo narodu, godność korony i parlamentu zachować nie naruszone, aby Europa pojęła co Włochom przynależy.

„Austrja wzmacniając się nagle na naszych granicach, wyzywając swoją nieprzyjacielską postawą i zagrażając nam, zaburzyła pokojowe dzieło reorganizacji królestwa.

„Na te niesprawiedliwe wyzwania odpowiedziałem ponownem dobyciem oręża, a wyście z szybkością i z zapałem pospieszyli w szeregi armii i ochotników.

„Mimo to jednak gdy zaprzyjaźnione mocarstwa czyniły usiłowania rozwiązania zawikłań drogą kongresu, dałem dowód Europie mojego sposobu myślenia, i pospieszyłem z przyjęciem propozycji kongresu. Austrja i tym razem odmówiła udziału w rokowaniach, a odrzucając wszelkie propozycje porozumienia, dała nowy dowód, że jakkolwiek potędze swej ufa, nie ufa tak samo słuszności swej sprawy.

„Włosi! Możecie także mieć ufność w waszą potęgę, spoglądając z dumą na waszą waleczną armię i silną marynarkę, nadto jednak ufać możecie świętości waszego prawa, którego tryumf w przyszłości jest niezawodnym.

„Wspiera nas sąd opinii publicznej, wspiera nas współczucie Europy, która wie, że niepodległe i na swej ziemi bezpieczne Włochy, są dla niej rękojmią pokoju i porządku.

„Włosi! Oddaję rządy państwa księciu Carignan i chwytam za oręż z pod Goito, Pastrengo, Palestro i St. Martino.

„Czuję, że spełnię przysięgi, złożone na grobie mojego dostojnego ojca. Chcę raz jeszcze być pierwszym żołnierzem włoskiej niepodległości.“

Z południowego teatru wojny.

Nasz korespondent przesłał nam z Wiednia następujące telegramy, które zapewne z powodu zajęcia telegrafu sprawami rządowemi, dopiero w nocy nam doręczono:

Wiedeń d. 25. czerwca godz. 6. m. 30 rano. Czwarty biuletyn potwierdza, że Włosi wczoraj przekroczyli Mincziou, a w wieczór niścigani się cofnęli. Krąży pogłoska, że Cialdini cofnął się od Padu. (Korespondent nasz dodał tu znak powątpiewania, i pogłoska ta w samej rzeczy wręcz przeciwna prawdzie; p. r.)

Wiedeń dnia 25. czerwca godzina 7ma rano. Biuletyn donosi: Dnia 24. armia austrjacka posuwająca się ku Minczionowi, została zaatakowaną przez Wiktora Emanuela, wśród boju pokończyła rozpoczęte zmiany frontu ku południowi, wzięła szturmem Monte Vento, a ostatecznie po godzinie 5. Custozzę, zdobyła kilka dział i wzięła wiele niewolnika. Królewicz Amadeusz ranny, tudzież wielu jenerałów. Bój trwał cały dzień.

Wieden dnia 25. czerwca, godzina 12. minut 55 w południe. Arcyksiążę Albrecht donosi: Armia wyruszyła wczoraj z Werony, obsadziła niezajęte jeszcze przez nieprzyjaciela St. Giustina, Sona i Sommacampagna. Nieprzyjacielskie kolumny posuwały się z potężną artylerją od Salionze ku Sommacampagna. Armia austrjacka odparła Włochów na wszystkich punktach, po gorącym boju nie bez znacznych własnych strat. Ostatecznie wzięto szturmem miasto Custozzę i według tego miasteczka nazwano bitwę. Austrjacy wzięli kilka dział i 2.000 niewolnika. — Sześć austrjackich łodzi kanonierskich ostrzeliwało włoską baterję i ochotników, stojących na lewym, lombardzkim brzegu jeziora Garda. W nocy z d. 23. b. m. Cialdini przekroczył Pad poniżej Polesilli. Przednie straże austrjackie cofnęły się, jak było nakazane. Załoga Mantuy zrobiła wycieczkę ku Curtatone przeciw włoskiemu korpusowi obserwacyjnemu, napadła nieprzyjaciela niespodzianie i wzięła kilku do niewoli.

Wiedeń d. 25. czerwca g. 10. m. 55 wieczór. Z głównej kwatery włoskiej donoszą pod d. 25. b. m.: Wczoraj toczyła się dzień cały gwałtowna walka. Pierwszy korpus armii miał zająć stanowiska między Peschierą i Weroną, ale zamiar się nie udał. Nieprzyjaciel (armia austrjacka) natarł i szturmował przeważnemi siłami, a korpusy drugi i trzeci nie mogły pierwszemu nieść pomocy. Korpus ten jednak prawie nietknięty. Z Brescii donoszą pod dniem 25. b. m.: Pierwszy korpus uderzył na pozycje Peschiery. Rezultat nie był niepomyślny, gdyż pozycje utrzymano. Dywizja Cevale poniosła ciężkie straty. Ciężko ranny jenerał Cevale i lekko ranny królewicz Amadeusz przybyli do Brescji. Medjolan d. 25. b. m. Austrjacy przekroczyli wąwoz Stelvio i zajęli Bormio.

Wczoraj o godzinie 6. popołudniu wydała *Gazeta Lwowska* następujący nadzwyczajny dodatek:

Lwów 25. czerwca 3 godzina z południa. W tej chwili otrzymujemy w drodze telegraficznej o wypadkach we Włoszech następujące dalsze szczegóły:

„C. k. armia wyruszyła dnia 24. czerwca o świcie z oszańcowanego obozu z Werony, obsadziła niezajęte jeszcze przez nieprzyjaciela wzgórza pod St. Giustina, Sona i Somma Campagna, i zaatakowała w ciągu obrotu ku połudoiowi kolumny nieprzyjacielskie, które na wyżynę od Salionze aż do Somma Campagna z wielką siłą, a osobliwie z liczną artylerją się posuwały. C. k. wojska odparły nieprzyjacielską armię na wszystkich punktach po gorącej walce i nie bez znacznych strat. W końcu nastąpił szturm na Custozzę, i ztąd też nazwano ten bój „bitwą pod Custozzą“.

„Wszystkie wojska walczyły z nadzwyczajnem męztwem, zdobyły kilka dział, zabrały 2.000 ludzi w niewolę i są ożywione najlepszym duchem.

„C. k. flotyla na jeziorze Garda ostrzeliwała dnia 23. czerwca z sześciu statków kanonierskich, pod komendą kapitana korwety Monfroniego, nieprzyjacielską baterję Maderno, i ochotników na lombardzkiem wybrzeżu jeziora Garda, nie poniósłszy przytem żadnych strat.

„Nadto przekroczył nieprzyjaciel dnia 23. czerwca ze znacznemi siłami na kilku punktach rzekę Pad poniżej Polesilli. Nasze forpoczty cofnęły się podług danego rozkazu bez oporu.

„Tego samego dnia robiła załoga Mantuy wycieczkę przeciw nieprzyjacielskim wojskom obserwacyjnym na linii Curtatone, odparła je niespodzianem natarciem i wzięła kilku ludzi w niewolę.“

Pozycje wspomnianych w powyższych doniesieniach miejsc są następujące: St. Giustina, Sona i Sommacampagna są to miasteczka, w linii północno-południowej położone prawie w połowie oddalenia Werony od Peschiery. St. Giustina leży między Adygą i gościńcem, prowadzącym z Werony do Peschiery; Sona między tymże gościńcem i koleją żelazną z Werony do Peschiery wiodącą; Sommacampagna poniżej tej kolei a niedaleko także kolei z Werony do Mantuy. Linia ta północno-południowa jest trochę wygięta w łuk, który gdy przydłużymy dalej na południe ku Minczionowi, napotkamy Custozzę.

Polesilla leży na austrjackim brzegu Padu; na lewo poniżej leży Ferrara na terytorjum włoskiem; powyżej w prostej prawie północnej linii przeszedłszy kanał Bianco, potyka się niedaleko silnie przez Austrjaków obwarowane miasto Rovigo. Jestto już okolica, w której się poczynają laguny czyli bagna Padu, nim ujdzie do Adrjatyku.

Curtatone leży tuż prawie koło Mantuy, na zachód, przy południowo-zachodnim brzegu jejeziora Mantuańskiego i gościńcu, wiodącym z Mantuy przez Mincziou ku Marcarii na terytorjum włoskiem, gdzie d. 17. bm. stał jeden korpus z dywizji Cucchiarego (ob. *Gaz. Nar.* z d. 22. b. m.) Moderno na włoskim brzegu jeziora Garda, w połowie długości jeziora. Salionze pozycyj wiele już objaśniliśmy powyżej leży powyżej Monzambano nad Minczionem, ale już na brzegu austrjackim; poniżej w południowo-zachodnim kierunku Monte Vento przy gościncu, wiodącym z Valeggio ku kolei żelaznej i gościńcowi z Peschiery do Werony. Wąwóz Stelvio prowadzi z Tyrolu do Lombardji do Bormio; wąwóz i to miasteczko leżą tuż poniżej zetknięcia się granic Lombardji, Szwajcarji i Tyrolu.

Dodamy tu jeszcze przybliżone oddalenia wspomnianych tu miejscowości. St. Giustina, Sona i Sommacampagna oddalone od Werony w prostej linii mniej więcej o pięć ćwierci mili i tyleż prawie od Salionze. Sona od St. Giustina i od Sommacampagna oddalona o przeszło pół mili, Sommacampagna od Custozzy o pół mili; Custozza od na wschód Monte Vento o przeszło ćwierć mili; Salionze od granicy włoskiej o małą ćwierć mili. Weźmy jedną linię od Salionze ku Weronie, a drugą od St. Giustina ku Custozzy, otrzymamy krzyż, w którym ramię poziome jest proste i dłuższe, a pionowe wygięte ku Minczionowi i znacznie krótsze. Jeżeliby Włosi zamyślali uderzyć na Albaredo, czyli Albaretto, wzgórza panujące nad krzyżowaniem się gościńców z Castelanovo do Tyrolu, Werony, Mantuy i Peschiery, byliby się spotkali z prawem skrzydłem Austrjaków pod St. Giustina.

Według powyższych doniesień z głównej kwatery austrjackiej i włoskiej, korpus Duranda przekroczył Mincziou, doszedł do Salionze. Uwiadomieni Austrjacy uszykowali się tak, że prawe skrzydło stało w St. Giustina, centrum w Sona, lewe w Sommacampagna. Korpus włoski dążył z Salionze ku Sommacampagna. Aby obronić lewe skrzydło swoje, Austrjacy zmienili front dotychczas ku zachodowi obrócony, na front, ku południu obrócony. Włosi napotkawszy przeważne austrjackie siły, zwrócili się ku wschodniemu południowi, i tu przyszło do rozprawy nad rzeką Tione, w pozycjach wzgórzystych od Monte-Vento ku Custozzy. Po boju zaciętym Włosi cofnęli się, a Austrjacy albo z powodu wysilenia fizycznego, albo nie znając, jakie stoją jeszcze dalej siły włoskie, nie ścigali. Pobojowisko to słynie oddawna; walczyli tam Austrjacy już i z Napoleonem I. i z Albertem; tosamo pod Curtatone, gdzie się Benedek okrył sławą w r. 1848.

Wojenna flota włoska, która w obecnej wojnie ważną ma odegrać rolę, składa się z 106 okrętów wojennych czynnych; między temi jest 24 pancerników, 70 parowców (po większej części śrubowców) i 12 żaglowych. Między owemi 24 pancernikami jest 16 fregat pancernych i 8 kanonierek i pływających bateryj; między 70 zwykłemi drewnianemi parowcami jest jeden okręt liniowy i 26 fregat; między 12 żaglowemi jest również jeden okręt liniowy.

Z północnego teatru wojny.

Czystem jest niepodobieństwem, z mnóstwa po największej części drobnostkowej treści telegramów, urobić sobie pewien obraz całości, jak właściwie rzeczy stoją. Dzienniki ograniczone są na podawaniu skąpych faktów, a i tych mało. Co nad to się nastręcza, to same tylko pogłoski, grzeszące po największej części nieprawdopodobieństwem.

Drobne zajścia w okolicach Nissy koło Paczkowa i Widynowa, tudzież Hoszyc, o których podaliśmy wczoraj wiadomość podług doniesień wrocławskich, były prawdopodobnie tylko rekonesansami od strony Morawy na Szlązk pruski. Podobnież gęstego i częstego wkraczania oddziałów pruskich ze Saksonii do Czech północnych, nie należy uważać za zapowiedź jakiejś większej inwazji w tamtej stronie, lecz tylko za zwykłe wywiady.

To pewna, że północna armia austrjacka, w chwili gdy to piszemy, musiała już przedsięwziąć jakąś większą operację, począwszy od d. 22. b. m., jako dnia bezpośrednio po wypowiedzeniu wojny ze strony Prusaków.

Są z tego czasu doniesienia, iż armia pruska nietylko w kierunku od Saksonii, ale i od granie wschodnio-szlązkich ściągała się ku środkowi Szlązka, koncentrując się w około twierdzy Koźla, czy pomiędzy Koźlem i Nissą. Ruch ten wykonywała zapewne na podstawie pewnych dostrzeżeń w obozie austrjackim. Najazd na Szlązk austrjacki, w dniu 22. i 23. bm. dokonany, i połączony ze zniesieniem komunikacji kolejowej, był zapewne tylko operacją pozorną, obliczoną na to, aby główne siły austrjackie odwrócić od właściwego ich przeznaczenia, i udawać, że Prusacy chcą zająć Szlązk austrjacki, a następnie uderzyć lub przynajmniej zagrozić linię Morawy (March), która tworzy naturalną i najbliższą komunikację armii austrjackiej z Wiedniem.

Plan ten udany nie powiódł się. Prusacy nie dopiąwszy swojego zamiaru, cofnęli się, i uczynili tylko chwilową przerwę w komunikacji. Dowiadujemy się, że droga żelazna wkrótce będzie naprawiona, i telegraf na zwykłej linii będzie mógł rozpocząć na nowo swoje działanie.

Wiener Abendpost ogłasza następujący rozkaz dzienny jenerała Benedeka:

„Główna kwatera Ołomuniec dn. 17. czerwca 1866. Jc. Mość cesarz oznajmia manifestem z dnia dzisiejszego swoim wiernym ludom, że daremnemi były wszystkie usiłowania ku zachowaniu pokoju, i że jest zmuszony za honor, za potęgę i niepodległość Austrji, tudzież swoich szlachetnych sprzymierzeńców dobyć oręża.

„Niepewność tedy, która na nas ciężyła, jest usunięta, naszym sercom żołnierskim wolno goręcej tętnić, do broni woła nasz Pan i wódz najwyższy, i z ufnością w Boga przystępujemy teraz do sprawiedliwej i świętej wojny.

„Dobrze więc żołnierze! nasze najwspanialsze zadanie rozpoczyna się.

„Z radośnem poświęceniem i szybkością, z bliska i z dala zgromadziliście się pod sztandary cesarskie — Niemiec czy Węgier, Sławianin czy Włoch. Sztandary te rozwinięte na nowo do walki za jego dobre prawo, za Austrji najświętsze interesa, za naszej ojczyzny najwyższe dobro, a wy pod wszelkiemi okolicznościami będziecie wysoce i z chwałą dzierżyć te sztandary. Za pomocą Bożą poniesiecie je do zwycięztwa. Do broni tedy! Jak ze mną stoicie — żołnierze! jakiemi są moje uczucia dla was, czego od was żądam i oczekuję — o tem wiecie. Niechaj tedy każdy poświęci najlepsze siły swoje, abyśmy najwyższe zaufanie naszego wiele doznającego i wielce ukochanego cesarza i Pana usprawiedliwili z radośnem męztwem na śmierć, abym wnet do was zawołać mógł: „Dzielnieście się trzymali, jak przystało na synów Austrji; ojczyzna z dumą patrzy na was — cesarz zadowolony z was!“ — Podp. *Benedek* fzm.

Taką jest — powiada dalej *Abdpost* — dosłowna osnowa rozkazu dziennego, który w pruskich dziennikach sposobem bezprzykładnym i prawdziwie niesłychanym, sfałszowany i ogłoszony został. Charakter moralny całego postępowania władców pruskich, i służebnego im dziennikarstwa odzwierciedla się i w tym szczególe, który dziś wypada nam napiętnować. Takie bezeceństwa (Infamien) — delikatniejszej nazwy nie możemy znaleźć dla czynów, na których wzmiankę rumieni się każdy uczciwy człowiek — napotykano tylko w sztuce wojennej Piemontu. Zapewne, że od kilku tygodni nie potrzeba było żadnego dowodu nowego na to, iż Prusy przejęte są chwalebną ambicją, nietylko współzawodniczyć, ale nawet prześcigać swojego honorowego sprzymierzeńca. Znajdują się na najlepszej drodze do tego. Jeżeli się można odważyć całej „ludności inteligencyjnej“ robotę, jaką jest ów falzyfikat (powtórzony przez wiedeńską *Nf fr. Presse* w dobrej wierze — a następnie i przez inne dzienniki w obrębie Austrji wychodzące) — wystawić jako rozkaz dzienny wodza, który stoi na czele armii cesarskiej: — to pytamy, jakież natenczas pojęcie w obozie przeciwników muszą mieć o godności takiego dokumentu?“

Z głównej kwatery ołomunieckiej zaprzeczono też autentyczności dokumentu tego jak najmocniej.

O niepokojeniu granicy czeskiej przez Prusaków podają dzienniki następujące szczegóły, jeszcze przed właściwem rozpoczęciem wojny. Dnia 19. bm. przekroczył granicę oddział nieprzyjacielski pod Petersdorf, tegoż samego dnia widziano Prusaków na terytorjum austrjackiem koło Hermsdorf i Heinersdorf. Pod Hilgelsdorf jazda pruska rozpytywała włościan o stanowiska wojsk austrjackich. Wśród tego nie było żadnych starć, choć paryzka *La France* z dnia 20. b. m. ma wiadomość od swojego korespondenta, iż pod Rumburgiem na gościńcu przyszło było do znacznej potyczki między Prusakami i Austrjakami; pięć pułków jazdy austrjackiej napadniętymi będąc przez 12 pułków jazdy pruskiej, po żwawem natarciu rozbiło Prusaków. Walka nie miała trwać dłużej jak godzinę. Ale w cały ten fakt nie wierzymy.

Ważniejsze ruchy odbywali Prusacy na zachodnio-północnym cyplu Czech. Dnia 29. bm. w południe zajęli Plauen i Oelsnitz, w skutek czego kolej zachodnio-czeska zwiozła cały swój park pociągowy aż do Chebu (Eger). Plauen i Oelsnitz leżą na zachodnio-południowej granicy saskiej ku Bawarji.

Wprawdzie później donosił telegram, że Prusacy opuścili Plauen, ale chyba tylko na to, aby wzmocnić swoje pozycje na północnej granicy czeskiej koło Bodenbachu i Rumburga. Ztamtąd bowiem są d. 22. bm. wiadomości, mówiące o znacznych koncentracjach pruskich pod Nixdorf, Rumburg, Schluckenau i Warnsdorf. Koło Peripets w pobliżu Dieczyna wysadzili w powietrze most łańcuchowy. Dn. 21. posunęli się nagle pod Bodenbach, wstrzymani jednak zostali w dalszym pochodzie zasiekami na drodze porobionemi i dołami na gościńcu. Koło Märzdorf podpalono miny pod gościńcem i zerwano most kolejowy między Bodenbachem a Dieczynem. Popołudniu tegoż dnia o 5. godzinie nie było jeszcze Prusaków w Bodenbachu, a olbrzymie zasieki miały ich powstrzymać na 12 godzin. Twierdzę Königstein w Saksonii obeszli. O godzinie 3. popołudniu obsadzili komorę cłową w Schandau, w kasie jednak nic nie znaleźli. Wieczorem Prusaków widziano pod Herrnskretschen. Dn. 22. bm. obiegała na pograniczu pogłoska, iż Prusacy wymaszerowali z Drezna i ciągną ku Löbau (na wschód).

Z Trautenau telegrafują d. 22. bm. również o podobnem niepokojeniu granicy. Wczoraj rekonesansowe patrole pruskie przekroczyły granicę pod Liebau i Adersbach, wnet się jednak cofnęły. W Nachodzie złapano szpiega pruskiego, i odprowadzono go do Jozefsztadtu.

W Aussig przygotowywano tegoż dnia wysadzenie w powietrze dworca kolei.

Rozumie się, że przy takich okolicznościach fabryki w tych przemysłowych powiatach musiały ustać, a w takim razie pomiędzy robotnikami nastaje głód. Tym sposobem tłumaczymy sobie nasz telegram wiedeński w niedzielnym numerze o przygnębieniu tych okolic. Nawet towarzystwa asekuracyjne przestały tam asekurować.

D. 22. władze policyjne, pocztowe, cłowe i telegraficzne opuściły Bodenbach. I nie bez powodu, gdyż dziś otrzymaliśmy z Wiednia następujący **telegram**:

Armia pruska zajęła Reichenberg z północnym cyplem Czech. Spodziewają się bitwy.

Podczas kiedy to się działo na granicy czeskiej, wpadł Heydebrandt na granicy szląskiej do Bogumina i Prusacy obsadzili kilka stacyj na kolei północnej. Ustąpili wprawdzie potem z tych stacyj, lecz zawsze jeszcze jakiś lotny korpus znajduje się w południowo-wschodnim zakątcie Szląska pruskiego i zagraża terytorjum krakowskiemu i wadowickiemu. Do niegoto odnoszą się zapewne dwa telegramy rządowe, które wczoraj nadeszły:

Kraków d. 23. czerwca. 12. godzina w południe. Od 21. wieczór stoi pruska piechota, kawalerja i artylerja w nieznanej sile pod Oświęcimem w pobliżu mostu celnego. Mieszkańce wsi pogranicznych po tej stronie chronią się ku Kentom. Uszkodzenia kolei pod Pruchną są nieznaczne; majątek prywatny szanowano. W tej okolicy nie ma dziś żadnego nieprzyjaciela po tej stronie granicy.

Wiedeń d. 25. czerwca g. 9. min. 30. rano. Krakowska komenda wojskowa donosi: Wczoraj popołudniu napadły na Oświęcim dwa bataliony piechoty i dwie dywizje jazdy. Napad się nie powiódł. Prusacy cofnęli się, straciwszy 8 w poległych i kilku ranionych. (Według takiego samego urzędowego telegramu *Gaz. Lw.* załoga austrjacka nie poniosła żadnej straty; p. red.)

Z Niemiec najważniejsza nadeszła wiadomość o losie wojska hanowerskiego. Telegrafują nam:

Wiedeń d. 25. czerwca g. 6. m. 30. popołudniu. Wojsko hanowerskie, otoczone przez Prusaków, złożyło broń pod Langensalza.

(Hanoweranie, według ostatnich doniesień dziennikarskich, chcieli się przebić przez wojska pruskie; widać że się im nie udało. Langensalza leży między Mühlhausen i Gotą. P. r.)

Zapewne jen. Manteuffel i Vogel v. Falkenstein otoczyli Hanowerczyków, którzy z dziwną powolnością dążyli i nie dążyli na południe dla połączenia się z sprzymierzonymi.

Presse z d. 22. bm. w przeczuciu nieszczęścia tych straconych dzieci, mocno ubolewa, że im nie posłano wczas pomocy, kiedy to wojsko gromadziło się jeszcze pod Stade. Wtedy to można było na północy uformować poważny korpus z Hanowerczyków i ochotników szlezwicko-holsztyńskich. Rzeczywiście Hanowerczycy będąc już w odwrocie pod Getyngą — spodziewali się ciągle jeszcze posiłków, mianowicie austrjackich, ale nadaremnie. Będzie to dotkliwa strata dla sprzymierzonych, a wielka wygoda przynajmniej dla dwu korpusów pruskich.

O działaniach 8. korpusu związkowego, pod wodzą ks. Aleksandra Heskiego, prócz odezwy jego do wojska z d. 18. bm., nie ma żadnych doniesień. To pewna tylko, że Hesi elektorscy zdołali ujść Prusakom i połączyć się z nim.

Armia bawarska rozpoczęła swą kampanię d. 20. b. m. Tegoż dnia wódz jej, książę Karol, przybył do obozu pod Bambergiem w towarzy-

stwie szefa sztabu jen. von der Tann i fmp. Huyn, który z austrjackiej głównej kwatery został tam przydzielony.

O Sasach całkiem cicho. Natomiast ze Saksonii nadchodzą wiadomości tylko o wielkich kontrybucjach w naturze, do których zmuszają Prusacy. *Ostd. Post* potwierdza wiadomość, że inżynierja pruska fortyfikuje Drezno, na terasie belwederskiej ustawiono baterje.

Król pruski ma się udać osobiście do armii z całą świtą wojskowo-dyplomatyczną. Bismark także wraz z radcami gabinetowymi.

Książę Ernest koburgski dostawił Prusakom jeden batalion swój. Sam nim dowodzi w mundurze pułkownika pruskiego.

O armii austrjackiej nakoniec tyle tylko z dzisiejszych doniesień pewna, że d. 20. b. m. w nocy rozpoczęła ruch ogólny. Dn. 21. bm. miała być w Märisch-Trübau główna kwatera. W przeddzień rozszerzono w Ołomuńcu pogłoskę straszną, że cały plan operacyjny został zdradzony Prusakom! *Kamerad* (organ wojskowy) jest tego zdania, że „Benedek konsekwentnem wytrwaniem w defenzywie, sprowadzi Prusaków na mylne wnioski o swoich zamiarach, tak że będą błędy popełniać, z których w tej chwili może już korzysta“.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 21. czerwca.

△ Wszystkie drogi i ścieżki do otrzymania wiadomości pozytywnych tak zatarasowane, że się żadna prawdziwa przecisnąć nie zdoła. Dzienniki urzędowe starają się powstrzymać ciekawość i niespokój publiczności różnemi argumentami; między temi pierwszorzędne miejsce zajmuje obawa, żeby nieprzyjaciel z gazet tutejszych nie dowiedział się o sile i ruchach wojskowych. *Wiener Abendpost* wskazuje na rok 1859, i powiada, że oficerowie francuzcy czerpali swe informacje specjalnie wojskowe z gazet austrjackich, i że sami to przyznawali. Zdaje się, że to był komplement ze strony Francuzów; bo wtedy za lada jakie słowo, które się nie podobało któremu urzędnikowi policyjnemu, zabierano całe wydanie a zresztą gazety tutejsze nigdy w czas nie wiedziały, co się we Włoszech święci.

Pruskie dzienniki codziennie o ruchach swych wojsk przynoszą wiadomości. Dość przejrzeć numera ostatnie konserwatywnej *Gazety Szląkiej*.

Jako pewną wiadomość uważać trzeba tę, że wczoraj nadeszła tu deklaracja wojny ze strony Włoch. Wiadomo, że *Monitor* pierwszy podał wiadomość, że tak Prusy jak i Włochy wydały wojnę Austrji. Wczoraj jeszcze półurzędowe organa i *Debatte* twierdziły, że do Wiednia podobna wiadomość nie nadeszła. Dziś dziennik wojskowy *Kamerad* ją podaje. Czy Prusy w formie zwykłej wypowiedzą wojnę, nie wiadomo, bo oświadczenie urzędowe, umieszczone w *Staatsanzeigerze*, a do deklaracji wojny bardzo podobne, może w teraźniejszych okolicznościach być dostatecznem i zastąpić zwykłą formalność.

Komunikacja Wiednia z Prusami przerwana tylko częściowo, bo ztąd idą i z Prus przychodzą listy i dzienniki, tylko telegramów żadnych nie przyjmują, ale z Krakowa w zupełności, bo jak ogłoszenie p. Merkla powiada, wszelka komunikacja z Prusami zniesiona na rozkaz komendanta armii północnej.

Giełda się znacznie poprawiła. Spekulanci mają nadzieję, że po pierwszej bitwie położenie się poprawi. Co do spadku waluty, mianowicie napoleondorów, powiadają, że wielkie sumy sprzedają się na rachunek króla saskiego, który potrzebuje waluty austrjackiej na opłacanie swego wojska, stojącego około Cieplic.

Jako curiosum warto przytoczyć appreciacje tutejszej haute finance, co uważają za dobre i wpływ korzystny wywierające na stan wartości ruchomych.

Jeżliby n. p. Austrja odstąpiła Wenecję, uważają za dobre; jak i co, nie pytają. Jeżliby Moskale weszli do Austrji, także za dobre; bitwa choćby jedna wygrana przeciw Prusom, znaczy u nich tyle, jak złamanie potęgi tego państwa, i ukonsolidowanie Austrji. Sukcesa we Włoszech na polu bitwy więcej jak problematyczną mają u nich wartość, bo się boją, że się Francuzi w to mogliby mięszać, i wtedy końca przewidzieć niepodobna.

Rozumie się że te intuicje odnoszą się do bliskiej bardzo teraźniejszości, i że nie wytrzymają próby analitycznej, ale dlatego wspomniałem, jak spekulacja mięsza najdziwaczniejsze rzeczy jako groch z kapustą, żeby się w danym razie można mniej więcej zorjentować, dlaczego z dnia jednego na drugi zmieniają finansiści pozycję, jakby bezmyślnie.

Kronika.

— **Najnowsze doniesienia rządowe** z widowni wojny, będą natychmiast ogłaszane plakatami, przylepianemi na gmachach prezydjum namiestnictwa, poczty i dyrekcji policji.

— † **Juliusz Pfeiffer**, znany dyrektor sceny polskiej, który ostatniemi czasy przed objęciem dyrekcji przez pana Miłaszewskiego w Krakowie, utrzymywał tam scenę polską przez 14 lat, zmarł dn. 22. b. m. w Krzeszowicach w 58 r. życia.

Dobrowolne ofiary z powodu wojny. *Gazeta Lwow. w części urz.* pisze: W Manasterzyskach, Brzeżanach, Przemyślanach, Nadwornie i Podhajcach utworzyły się z powodu wojny izraelickie komiteta filialne do celów patrjotycznych, które połączyły się z centralnym komitetem izraelickim we Lwowie.

W mieście Nowym Sączu utworzył się pod przewodnictwem p. Kamili *Kosińskiej* komitet pań, który wziął sobie za zadanie, urządzić w Nowym Sączu szpital na czas wojny, pielęgnować w nim i utrzymywać 10 rannych wojowników austrjackich z obwodu Sandeckiego, starać się o przewóz tychże rannych z Bochni do Nowego Sącza, tudzież dostarczać szarpie i bandaże do szpitalów polowych.

Prócz sumy 155 złr. 46 ct., według tutejszego obwieszczenia z d. 10. czerwca b. r. l. 5116-pr. ofiarowanej na opędzenie wydatków na ochotników, wstępujących do c. k. armii, wpłynęło na tenże cel od kilku mieszkańców powiatu Kulikowskiego 15 złr. 75 ct. w. a.

Właściciel dóbr w Galicji i deputowany na sejm p. Ludwik *Skrzyński* ofiarował 200 złr. w. a. na rzecz rannych wojowników z pułków galicyjskich.

Dyrektor tutejszego szpitalu powszechnego dr. *Berthleff* ofiarował na potrzeby wojene galicyjski list zastawny na 100 złr. Serja V. nr. 13.750 wraz z kuponami.

P. Dawid *Zins* z Brodów ofiarował na potrzeby wojenne kwotę 15 złr.

Gmina *Podberesce* w powiecie Winnickim z własnego popędu przewiozła bezpłatnie przybyły tamże d. 12. b. m. transport wojska z pułku Nassau, około 200 ludzi liczący, na 46 wozach, z Podbereziec do Lwowa.

Z *Krak. Ztg. a)* Osoba, niechcąca być wymienioną odstępuje bezpłatnie część domu i stojący próżno murowany dom w Andrychowie z miejscem na 50 łóżek wraz z ogrodem na szpital dla c. k. wojska.

b) Właściciel dóbr W. *Jan Götz* z Okocima ofiarował się do bezpłatnego ustawienia 8 łóżek dla chorych żołnierzy w swoim własnym domu, jako też do bezpłatnego ich pielęgnowania, żywienia i dostarczania zapisywanych lekarstw.

c) W. *Fryderyk Czernek*, chirurg miejski w Wojniczu, do bezpłatnego leczenia 10 do 12 ranionych żołnierzy.

d) W. *Józef Kramer*, zawiadowca browaru w Okocimie do bezpłatnego obdzielania 10 do 12 ranionych żołnierzy mięsem i piwem.

e) W. *Marcin Mysłowski*, poczmistrz w Brzostku, do bezpłatnego pielęgnowania 2 ranionych żołnierzy, a jego małżonka do zbierania bandażów i szarpi, których pakiet już dostarczyła.

f) W. *Szymon Korn*, właściciel domu w Wadowicach, ofiarował dwie obligacje nominalnej wartości 150 złr. w. a. na cele wojenne, a

g) P. *Ferdynand Pinkas*, kancelista dyrekcji salin w Wieliczce, miesięczną kwotę 2 złr. w. a. zacząwszy od 1. czerwca r. b. przez 5 miesięcy, przeznaczając całą kwotę 10. zlr. dla ranionego żołnierza z Wieliczki lub okolicy.

Te patrjotyczne objawy podaje się z wyrazem najczulszego podziękowania i należytego uznania do wiadomości powszechnej.

— **Proces o zbrodnię przeniewierstwa, oszustwa i udzielonej do tego pomocy.** (Ciąg dalszy). Proces ten toczy się już od 13. b. m. W dawniejszych numerach podaliśmy krótkie przedstawienie winy, włożone podług aktu oskarzenia, zarazem wyliczyliśmy sześciu obżałowanych i podali §§. ustawy karnej, pod które ich wina podług aktu oskarzenia podpada. Rezultat przesłuchania głównego obżałowanego, Walerjana Maksymiliana Romana trojga imion Krzyszkowskiego, herbu Odrowąż, urodzonego r. 1827, zgadza się zupełnie z aktem oskarzenia, i rzuca na niektóre szczegóły bliższe światło: w zeznaniach swych pokazuje obżałowany głęboką skruchą i wielkie wzruszenie; przyznaje, że go po ucieczce do Wrocławia, nieustannie trapiło uczucie zbrodni dokonanej, że miał zamiar oddania się sam w ręce sprawiedliwości, ale myśl, aby nie zdradzać Kasprzykiewiczów, wstrzymywała go od tego kroku; tymczasem uwięziła go policja. Zaręcza, że mówi prawdę, że niema żadnej złości do Kasprzykiewiczów, chociaż oni obydwaj t. j. Julian i Władysław Kasp., jak mówi, zrobili spisek na niego i wplątali go w to nieszczęście — owszem chciałby karę i za nich odsiedzieć, i wzywa Boga, aby go najprędzej wezwał do siebie i męki jego ukrócił.

Drugi obżałowany, Władysław Kasprzykiewicz zaprzecza wszystkiemu. Przyznaje wprawdzie, że pożyczał kwoty od 300 do 400 zł., ale tylko na weksle, które jednak zawsze spłacał. Od r. 1857—1858 nie pożyczał już więcej, bo na wiosnę r. 1858 zerwał wszelkie z Krzyszkowskim stosunki. Wiedział wprawdzie o ucieczce Krzyszkowskiego, zaprzecza jednak posądzaniu go o to, jakoby wiedział, że pieniądze pożyczane pochodzą z przeniewierstwa.

Julian Kasprzykiewicz zaprzecza również wszystkiemu, i twierdzi, że Walerjan Krzyszkowski podał go jako winnego tylko z zemsty. Powołuje się on na różne osoby, które jednak już nie żyją, tak jak jego brat Wład. znowu na listy, których również nie ma. Od zarzutu, że przeprowadził Krzyszkowskiego przez granicę, broni się tem, iż był przez niego oszukany, i opowiada długą historję, która się jednak jak i wiele innych zeznań tak jego jak i Wład. K. nie zgadzają z zeznaniami złożonemi w śledztwie.

Inny obżałowany, Aleksander Kosakiewicz wypiera się również współwiny, zachowuje się jednak wobec sądu spokojnie i z większą niż Kasprzykiewicz godnością. O przeniewierstwie nic nie wiedział, nie odbierał też żadnych znaczków stemplowych, ani ich nie wysełał dla Juliana Kasprzykiewicza. Pożyczał wprawdzie od Krzyszkowskiego pieniądze, winien mu nawet dotąd 20 zł., wypiera się jednak wszystkiego innego, zwłaszcza że zerwał z Krzyszkowskim stosunki, nie bywał w jego domu, jako niestosowny do Towarzystwa, które się tam zbierano.

Po przesłuchaniu tych obżałowanych, przystąpiono do przesłuchania kilku świadków.

— **Trzeci dzień wyścigów konnych** d. 23. b. m. odbył się szczęśliwie bez żadnego wypadku; pogoda sprzyjała; publiczności pojazdowej i na trybunach mało; zato miejsca otwarte zasiała czarniawa dyletantów z Krakowskiego, Żółkiewskiego i Zarwanicy. Hr. Stefan Zamojski przybył także, witany wszędzie serdecznie. Jest już zdrów zupełnie.

Bieg pierwszy: Sweepstakes; konie 3letnie w Galicji urodzone, meta 1000 sążni, wkładka 40 dukatów, wycofanie 10 dukatów, waga 95 funtów, klacze 3 funtów mniej, mianowanie i podpisanie do 1. listopada 1865.

W tym biegu wystąpiły: hr. Alfreda Potockiego klacz kasztanowata Flora i hr. Włodz. Baworowskiego klacz gniada Pantalicha (Prophezei hr. Esterhazego został wycofany). Zrazu trzymały się równo i wkrótce wysunęła się Flora i coraz więcej wyprzedzając Pantalichę, pobiła ją na znaczne oddalenie.

Drugi bieg był główny, bo o nagrodę cesarską 1. klasy 500 dukatów. Warunki tego biegu są następujące:

Ogiery i klacze wszelkich krajów i każdego wieku, licząc wiek od 3. roku włącznie, wkładka złr. 200 w. a., wycofanie złr. 100 — lecz tylko złr. 40 w. a. jeżeli deklaracja miesiąc przed wyścigami nastąpiła, — w razie, jeżeli roczniakiem do tego biegu był mianowany, płaci tylko złr. 20 w. a. wycofanego, meta 2½ mili ang., waga: 3letnie 95, 4letnie 111, 5letnie i starsze konie 116 funtów wied., klacze 3 funtów mniej.

Konie urodzone w Anglii, Francji lub w Ameryce 5 fnt., inne za granicą urodzone 3 fnt. więcej; jeżeli koń w skutek zwycięztwa w jednym biegu złr. 5000 w. a. nagrody otrzymał, 5 fnt., gdy już więcej takich nagród, 8 funtów więcej.

Zwycięzca w biegu o nagrodę cesarską 1000 dukatów, 5 funtów, gdy więcej takich nagród otrzymał, 8 funtów więcej.

Zwycięzca w biegu o nagrodę 600 lub 500 c. k. austr. dukatów 2 funty, gdy już dwie lub więcej takich nagród otrzymał, 5 funtów więcej; wszakże w ogóle za popisy niewięcej jak 8 funtów ciężaru przewyżki nosić może.

Źrebięta przybyłe z zagranicy w żywocie matki, lecz w kraju urodzone, jako konie krajowe uważane być mają.

Koń dwulatkiem mianowany do tego biegu, nosi 3 funty, a gdy roczniakiem, 5 funtów ulgi z ciężaru. Koń jako roczniak do kraju sprowadzony i w kraju trenowany, nosi nadto 2 fnt., a gdy jest w kraju urodzony i trenowany, o 4 ft. mniej.

Drugi koń otrzyma drugą połowę wkładek i wycofanego.

W tym biegu wzięły udział: p. Alfr. Mysłowskiego ogier kaszt. 3letni Zawiść; hr. Wład. Dzieduszyckiego klacz gniada 5letnia Haliczanka, tudzież klacz kaszt. 3letnia Krasawica; hr. Juliusza Karolyego ogier kaszt. 5letni Forgoszel, i hr. Wład. Baworowskiego klacz gniada 6letnia Zoe. Hr. Oktawa Kinskyego ogier gniady 4letni Pantalon został wycofany. Wycofanego po 20 złr. zapłacono od The Reiver, Telegrama, Stepa i Pantalichy.

Bieg był nadzwyczaj zajmujący. Już na pierwszy rzut oka było niemal pewnem, że Forgoszel nie będzie miał rywala; jest to koń nadzwyczaj długi i zwyciężył już w głównych biegach na słynniejszych od lwowskiej arenach.

Od razu wysunął się Forgoszel, za nim Zawiść i Haliczanka, a niebawem znacznie się od nich odsadził. Przy drugim obiegu areny Zawiść zaczął dopierać Forgoszelowi, a Haliczanka, którą żokiej ciągle powstrzymywał, znacznie pozostała w tyle za tamtemi dwoma. Była chwila, kiedy Zawiść już się równał z Forgoszelem, ale począł ustawać i doganiała go Haliczanka, która z nim szła prawie do przedostatniego słupa, zkąd jednak żokiej Haliczankę puścił, tak że w mgnieniu oka przepędziła Zawiść. Pierwszy stanął u mety Forgoszel, za nim Haliczanka. Zdaje się, że może Haliczanka byłaby pobiła bohatera aren obcych, gdyby żokiej Haliczanki nie był ją ciągle powstrzymywał, co zapewne uczynił z rozkazu. Forgoszel przybył do mety zjajany potem, chociaż nie był batożony; na Haliczance trudu prawie znać nie było.

Bieg trzeci: nagroda cesarska 90 dukatów; meta 1½ mili ang., konie krajowe, będące własnością członków Towarzystwa, które w r. b. na arenie lwowskiej pobite zostały, wkładka 5 dukatów, wycofanie 2 dukaty. Waga: 3-letnie 90 fnt., 4-letnie 105, 5-letnie 111, starsze 114 fnt., klacze 3 fnt. mniej. Koń, co kiedykolwiek wygrał 1000 zł., 3 fnt., i za każdy bieg wygrany, do 8 fnt. najwięcej.

Pierwszy koń otrzyma nagrodę i połowę wkładek, drugi drugą połowę wkładek. Mianowanie konia na placu. Kto w tym biegu udział brać będzie, ogłosi się przed ruszeniem z miejsca.

Na placu stanęły Step hr. Włodzimierza Baworowskiego, Dowcip hr. Władysława Dzieduszyckiego, i Muszka, tudzież Gwiazdka p. Józefa Ochockiego. Walka poczęła się od początku, w całym pędzie. Rej prowadził zrazu Dowcip, za nim szły Gwiazdka, Muszka i Step; wkrótce wysunął się ostatni, za nim Gwiazdka, i długo prowadził Dowcip. Gwiazdka i Muszka zaczęły jednak przyzostawać, i walka toczyła się między Stepem i Dowcipem; niebawem się zrównały i długo tak szły razem, aż przy ostatnich słupach Dowcip wypuszczony z łatwością pierwszy przebiegł metę, za nim Step.

W sprawozdaniu z drugiego dnia wyścigów, zaszło kilka omyłek przypadkowych, z których jedne sam czytelnik sobie zapewne sam sprostował. Dodamy tylko, że do biegu myśliwskiego był oprócz 50 dukatów jeszcze piękny dar przeznaczony na nagrodę.

Ostatnie wiadomości.

Z Włoch nie ma ani świeższych wiadomości, ani szczegółowszych nad te, które powyżej podajemy. Z głównej kwatery austrjackiej w Weronie, donoszą pod d. 20. bm. że Garibaldi z północnej Lombardji powołany został na południe do swoich oddziałów w Bari i Barleccie, zkąd zapewne uorganizuje wyprawę na adrjatyckie wybrzeża Austrji.

Z Rzymu donoszą do *Corriere Italiano*: Poseł francuzki oznajmił exkrólowi neapolitańskiemu, iż wszelki zbrojny napad z państwa kościelnego na włoskie terytorjum, będzie jak najenergiczniej odparty. Ktokolwiek przybywając z państwa kościelnego, będzie z bronią w ręku pochwycony na ziemi włoskiej, zostanie wysłany do Francji i traktowany tam jako jeniec francuzki.

Dnia 21. bm. wieczór przybyła do Tryestu korweta amerykańska „Ticonderoga“; nie spotkała na drodze z Messyny do Tryestu żadnego statku wojennego włoskiego.

Z północnego teatru wojny jest ważna wiadomość w dopełnieniu telegramu z Wiednia, pod właściwą rubryką zamieszczonego:

Prócz Reichenbergu na północy Czech, obsadzili Prusacy d. 24. bm. także Kamnitz i Böhmisch Leipa, tj. oba północne cyple Czech i kawał znaczny w głąb kraju, na drodze bitej do Litomierzyc i twierdzy Theresienstadt. W Böhmisch Leipa i Schluckenau nałożyli kontrybucję. Wiadomość tę znajdujemy w telegramie wiedeńskim do *Krak. Ztg.*

Twierdzę Königstein w Saksonii otoczyli Prusacy, i zamierzają obsadzić mocno wszystkie wyżyny i przesmyki górskie na granicy Czech.

Jako ostatnią wiadomość z d. 22. bm. podaje *Wanderer*, że do Wiednia nadeszły telegramy o zajęciu Cieplic (w Czechach) przez Prusaków. W Cieplicach była główna kwatera wojsk saskich.

Wojsko hanowerskie nie bez oporu poddało się Prusakom, o czem donosimy także pod właściwą rubryką. Z pod Getyngi weszło na terytorjum Sachsen-Meiningen i chciało dostać się do Eisenach, ścigane przez Prusaków, którzy je okrążali. Z Eisenach byłoby uszło do Bawarji, lecz zastąpił mu drogę oddział pruski, idący od Saksonii w połączeniu z batalionem ks. Koburgskiego. Pod Kriesen na terytorjum brunświckiem przyszło do utarczki, w której Hannowerczycy odparli przednie straże Prusaków, ale wkrótce potem poddać się musieli.

Przy napadzie Heydebrandta na Bogumin zatrzymali i splądrowali Prusacy pociąg, który właśnie nadjechał.

Dla saskich żołnierzy zamówiono w Pradze 2.000 egzemplarzy fotografij jen. Benedeka. Do tamtejszych szpitali powołano na służbę patentalistów. Słychać, że ma być wydane czteromiesięczne moratorjum wekslowe dla Czech i Morawy.

Książę Wilhelm badeński udał się do głównej kwatery 8. korpusu związkowego.

Prusacy obsadzili Kassel d. 20. bm. w 5.000 piechoty i 800 jazdy; posunęli się następnie do Wilhelmshöhe i tam wzięli w niewolę kurfirsta heskiego.

Dnia 21. bm. wiele wojsk związkowych ciągnęło przez Frankfurt w północnym kierunku.

N. Fremdenblatt donosi, że w Ołomuńcu rozstrzelano trzech handlarzy bydła, którzy usiłowali dostawić Prusakom wołów mimo zakazu. Wszyscy trzej pochodzą z Wiednia.

Emigracja ludności ze Saksonii przed poborem do wojska pruskiego, jest tak znaczną, że namiestnictwo czeskie kazało na wsparcie biedniejszych wychodźców asygnować 200.000 złr.

Debatte i *Politik* zaprzeczają prawdziwości oświadczenia, złożonego hr. Mensdorffowi przez księcia Grammont (ob. powyżej Przegl. pol.).

Memorial dipl. z d. 22. b. m. dowiaduje się, że poseł francuzki przy bundestagu otrzymał polecenie utrzymywania dalej stosunków urzędowych z bundestagiem. Reprezentanci Francji przy boku książąt, wypędzonych przez Prusaków, otrzymali również polecenie, aby nie opuszczali tych książąt. Dziennik ten donosi dalej o korzystnem porozumieniu między Turcją a rządem rumuńskim.

Z Brukseli donoszą jeszcze pod dn. 20. bm., iż gabinet petersburgski, nadzwyczajnie rozstrojony listem Napoleona do Drouina de Lhuys, robił Austrji propozycję przymierza. W Wiedniu odrzucono na razie tę propozycję, aby nie dawać Francji powodu do wmięszania się.

Według ostatnich doniesień z Londynu, ma królowa angielska dzisiaj przybyć do Londynu. Wiadomość, że pozwoliła gabinetowi Russela, rozwiązać parlament, jeszcze nie jest stanowczo pewna; tyle jest pewnem, że dymisji gabinetu nie przyjęła. Ministrowie mają się wahać, czy rozwiązać parlament lub nie. Derby gotuje się jednak ciągle do objęcia steru po wigach.

Czas donosi: „Prawdą jest to, cośmy donosili o rozłożeniu korpusu obserwacyjnego moskiewskiego w pobliżu naszych stron: korpus ten obsadzić ma również pogranicze Szlązka pruskiego, jako domniemanego teatru wojny. Cel zatem tego korpusu jest wyłącznie obserwacyjny, dla strzeżenia granicy królestwa Polskiego, iżby żadne z wojsk obustronnych nie przekroczyło takowej. Ze źródeł niemieckich dowiadujemy się, że wszystkie wojsko moskiewskie na pograniczu księztwa Poznańskiego, ściąga więcej ku południowi koleją żelazną na Częstochowę, co się też zgadza z powyższem doniesieniem naszem. Z pod Warszawy zaś i z Litwy idzie wojsko nad Prut, tak iż cała załoga Królestwa oprócz wojsk nad granicą szlązko-krakowską, zaledwie wynosić ma 8.000 ludzi. Zwiększenie armii nad Prutem zostaje w związku z zamiarem Porty zajęcia wojskiem swem księztw Naddunajskich.“

Z Florencji donoszą pod d. 22. b. m. wieczór: Cały projekt ustawy względem nadzwyczajnej władzy rządu, wniesiony przez ministra Scialoję dnia 21. bm., został dziś przyjęty 153 głosami przeciw 32. Prezes Izby oznajmił, iż posiedzenie z dn. 22. prawdopodobnie będzie ostatniem.

Komisja wojskowa bundestagu miewa teraz dziennie po dwa posiedzenia dla przyspieszenia środków wojennych. Bundestag sam odbył dn. 23. bm. wieczór posiedzenie, na którem poseł Hesji elektoralnej zawiadomił, że Prusacy zajęli stolicę Kassel, elektora trzymają pod strażą w niewoli wojennej i przecięli mu wszelką komunikację z jego ministrami. Bundestag powziął skutkiem tego uchwałę, aby skonstatowano gwałt dokonany na księciu związkowym, a skutki tego gwałtu zrzucono z elektora, jego kraju i całej Rzeszy. Dalej uchwalono oddanie wojska hesko-kasselskiego pod naczelne dowództwo ks. Aleksandra heskiego, dowódzcy 8. korpusu armii związkowej. Poseł 16 kurji doniósł, że Prusy wypowiedziały wojnę księztwu Reuss starszej linii, i że bliskiem jest wkroczenie Prusaków. Poseł prosi zatem o pomoc związkową. Prezydjum bundestagu referując dalej na podstawie uchwały z d. 18. bm. wezwało wszystkie rządy, które zostały wierne Związkowi, do niesienia pomocy. Bundestag oświadczył się za tem.

Dnia 23. b. m. zatknięto na gmachu bundestagu trójkolorową niemiecką chorągiew.

Z Konstantynopola donoszą pod dniem 16. b. m., że armia naddunajska będzie wzmocnioną ośmioma batalionami wojska egipskiego, trzema batalionami żuawów i pięciu batalionami sułtańskiej gwardji.

Z Bukaresztu donoszą pod d. 22. bm.: Proklamacja księcia Hohenzollerna wzywa ochotników do wojska, gdyż niebawem ojczyzna będzie potrzebowała obrony. Ochotnicy będą pobierać żywność i dwa dukaty żołdu miesięcznie z góry.

Gospodtarswo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowsk.* W tygodniu ubiegłym pogoda sprzyjała wegetacji a deszcz padał tylko w jednym dniu. W Galicji wschodniej miały się wydarzać burze.

W handlu zbożowym wypadki wojenne stanowiły epokę, ile że na wszystkich kolejach pruskich przewóz tak osób jak towarów został wstrzymany. Straty, które przez to ponieśli kupcy, są oczywiste, a że mianowicie Galicja w ostatnich czasach nie brała udziału w spekulacjach, obliczonych na Niemcy północne, i odsyłała tylko to, co zakupili komisanci, przeto ta nagła zmiana jest dla nas bez znaczenia, a jeżeli gdzie poniesiono straty, to te niewątpliwie dadzą się nagrodzić za powrotem pomyślniejszych stosunków. Dotkliwszem dla świata handlowego było wstrzymanie ruchu na kolejach saskich i przerwa w stosunkach z targowicą lipską. Dotycze to głównie manufaktów przywożonych do Galicji, Moskwy księztw Naddunajskich, tudzież artykułów wywożonych ztąd do Lipska, jako to: futer, pierza i td. Z przesyłek, na których przybycie z Niemiec północnych oczekiwano, wymienić możemy zamówione partje nasion, tudzież transporta części maszyn, przeznaczone do zakładów fabrycznych w Besarabii. W handlu zbożowym tylko na owies był popyt. Dostawami dla skarbu żywo zajmowali się spekulanci, i znowu miasta handlowe Galicji zachodniej oddające się spekulacjom na większy rozmiar, same odniosły korzyść z zniżonych cen transportu. Żyta i owsa sprzedano w Tarnowie 600 cetnarów, w Bochni 2500 cetn. Loco Lwów przedawano celniejsze gatunki pszenicy 170 fnt. wagi korzec po 10 złr. 10 ct. Do młynów wodnych zakupują ten artykuł na potrzebę bieżącą, parowe zaopatrzyły się dawniej. *Jęczmień* 140 fnt. wagi płacono po 5 złr. 45 do 55 c. *Żyto* 160 fnt. wagi po 7 złr. i skupowano tylko na konsumcję miejscową. *Owies* wagi 100 fnt. przedawano na targowicy po 3 złr. 85 c. Popyt na ten artykuł jest bardzo ożywiony.

Nadeszły ostatnie transporta szyn dla kolei lwowsko-czerniowieckiej, na której ruch ma być otwarty w dniu 1. września br. Zasługa przyspieszenia prac przy budowie należy się kierującemu niemi p. nadinżynierowi E. Žilier, już mianowanemu dyrektorem ruchu.

O stosunkach handlowych i cenach zboża na targowicach zamiejscowych mamy wiadomości następujące: **Dębica**: pszenica 169 fnt. 9 złr. 25 c., jęczmień 140 fnt. 4 zł. 65 c., żyto 160 fnt. 6 złr. 63 c., owies 100 fnt. 4 złr. 10 cnt., popyt na pszenicę znaczny, na jęczmień i żyto mniejszy, ceny owsa przy ożywionym popycie idą w górę. **Przemyśl**: pszenica 170 fnt. 9 złr. 85 c., żyto 157 ft. 6 złr. 92 c., jęczmień 138 fnt. 5 złr. 42 c., owies 98 ft. 3 złr. 49 c. Przy szczupłym dowozie odbyt nie ożywiony. **Tarnów**: pszenica 168 fnt. 9 złr. 25 c., jęczmień 140 fnt. 5 złr. 25 c., żyto 159 fnt. 7 złr., owies 100 fnt. 4 złr. 24 c. do 5 złr. Odbyt nie ożywiony, ponieważ właściciele zachowują się wyczekująco. **Bochnia**: pszenica 168 fnt. 9 złr. 50 c., jęczmień 138 fnt. 5 złr. 80 c., żyto 156 ft. 7 złr. 50 c., owies 100 ft. 4 złr. 10 c. Na żyto znaczny odbyt. Wyjątkowo skupowano także siano po lepszych cenach i wywożono. **Rzeszów**: pszenica 170 fnt. 8 złr. 39 c., jęczmień 141 fnt. 4 złr. 49 c., żyto 159 fnt. 5 złr. 89 c., owies 100 fnt. 3 złr. 80 c., na żyto i owies popyt bardzo ożywiony, zapasy szczupłe: **Sędziszów**: pszenica 169 fnt. 8 złr. 15 c., jęczmień 139 fnt. 4 złr. 25 c., żyto 158 ft. 6 złr., owies 98 ft. 4 złr. Popyt jest na pszenicę, jęczmień, tudzież na owies.

Bydła rzeźnego i opasowego wysłano w tygodniu ubiegłym z Galicji przez Kraków 1850 szt. do Lipnika, Ołomuńca i Florisdorf

---

Przyjechali do Lwowa d. 23. i 24. czerwca. Pp. hr. Borkowski S. z Uhrynowa dolnego, hr. Borkowski A. z Zaleszczyk małych, hr. Jabłonowski J. z Pacykowa, Przybysławski W. z Unieza, Rospowski F. z Przeworska, Wolański W. z Rzepiniec, Mengo F. z Wiednia, Czajkowski J. z Bobrki, Czarniakowski K. z Lisieczyniec, Szymonowicz J. z Senkowa, Hubicki Karol z Ożydowa, Marmorosz J. z Karowa, Pietrzycki F. z Czerniowiec, Mierzyński R. z Baryłowa, Łabowski J. z Krakowa, hr. Krasicki Stanisław i Ignacy z Liska, Obniski W. z Mycowa, hr. Bielski S. z Rychlic hr. Czarnecki Z. z Moskwy, Treter H. z Laszek, Gross-Ehrenstein H. z Bolechowa.

Wyjechali ze Lwowa dnia 23. i 24. czerwca. Pp. ks. Wittgenstein do Tarnopola, hr. Starzeński K. do Ropczyckiej góry, hr. Tarnowski J. do Chorzelowa, br. Horoch S. do Merańca, Datzif W. do Kruhela, Dylewski M. do Rolowa, Lisowski R. do Plesowic, Petrowicz F. do Wołostkowa, Skrzyński L. do Nozdrzca, Lailaiz A. i Köp K. do Krakowa, hr. Drohojewski J. do Balic, hr. Karolyi S. do Pesztu, Starzyński B. do Derewni, hr. Tarnowski J., do Dzikowa, br. Wolfzogen E. do Wrocławia, Bal F. do Tuligłów, Chądzyński Ign. do Dołhego, Haller H. do Krakowa, Hołodecki Izyd. do Kudynowic, Komarnicki B. do Pobocza, Małachowski Z. do Morawska, Olszański C. do Kopeczyniec, Przybysławski W. do Krakowa, Pietrzycki F. do Czerniowiec, Szczepański F. do Krakowa, Szymonowicz J. do Senkowa, Skórski L. do Zabłotca, Szumlański M. do Krzywego; Wasintyński Tom., do Podhorzec, Zubr J. do Żółtaniec, Zulauf J do Szczerca, Galagan G. do Petersburga.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 25. czerwca.	W. A. zł.	c.
oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	59	0
pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	62	7
Losy z r. 1860	75	6
Akcje banku nar. za 1000 gl.	699	0
Towarzyst. kred. na 200 gl.	138	4
Londyn 10 fnt. szterlingów	129	2
Dukaty cesarskie sztuka	6	1
Srebro za 100 gl. w. a.	128	0
Srebro za 100 gl jako towar	000	0

Kurs lwowski, z dnia 25. czerwca.	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	6	06	6	1
Dukat cesarski	6	12	6	2
Moskiewski półimperjal	10	53	10	7
Moskiewski rubel srebrny	1	98	2	0
Moskiewski rubel papierowy	1	46	1	4
Pruski talar kur.	1	90	1	9
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	66	57	67	4
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	69	72	70	5
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	60	25	61	4
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	61	58	62	8
Akcje kolei k. l. gal. (bez kuponów)	171	66	175	3

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera